

1779 r.

(Chrapowicki Józef generał major w. lit.)

Wiersz rokobienosci dnia imienia WPana...

W I E R S Z

Z OKOLICZNOŚCI UROCZYSTEGO DNIA JMIEININ

W. JMCI PANA

J O Z E F A
CHRAPOWICKIEGO

GENERAŁA MAIORA WOYSK

LITEWSKICH

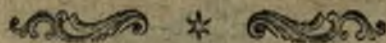
PANA Y DOBRODZIEIA.



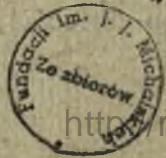
ROKU 1779. MIESIĄCA MARCA 19. DNIA.




Ato Jmie Jozefa Patryarchy nosi,
Aby tak, iak ów czynił, kto oco poprosi.
Godny od Faraona był wyrok wydany
Do Jozefa do-idźcie różne ludzi stany.
A gdy doniego bieżał zewszzech stron lud różny
Niepowracał, potrzebny iakiey łaski, próżny.
Ze Jozéf mocen w mowie, mocen był w uczynku,
Mógł on wdrogie dziać szaty, dzianych i w obrzynku,
Cały Egipt znak głosił, że jest tego Panem,
Ze przewodzi wewszystkim, nad wszech ludzi stanem,
Dobroć też mu wrodzona, wszem dobrze tuszyła
Przystęp łacny, w Nim hoyność osobliwiza była.
Godnyć i to jest wyrok, od wyrokow Dawcy,
Godnego, choć w czas frogi Jmienia Łaskawcy,
Do-idźcie Generała woysk Litwy Majora.
Ta, co to jest za Jozef, wszem pokaże pora.
Dziwnyś Boże nad ludzmi w Opatrzności twoiey;
Tu bicz swóy; tu wraz Jozef cud miłości swoiey.
Jeśli kto w niedostatku pomyślności żyiesz,
Jdź do Jozefa, włascie wnet Jego odżyiesz,
W niczym Ten nieustąpi Józef Egipskiemu,
Równa wziętość, mąętność, tak Temu iak Jemu,
I cobym mógł onemu w Egipcie winszować,
To słowo w słowo mogę do Tego stosować,



O ty zacny, i godny, o nader wstawiony!
Generale Jozefie! wszędyś zwykł być czczony,
Wszyscy Tobie tu, ówdzie pokłon czołem biją,
Na sławę, i Twój Honor, właśnie ludzie żyją,
Któż jest, ktoby w możliwości mógł dosięgnąć Ciebie?
Ty sam tylko, wszelakiej potrzebny potrzebie,
Znasz, iak bez Ciebie żaden obeysć się niemoże:
U ciebie skarb, pieniądze, u Ciebie i zboże,
Wszelkie się Jntereffa na Tobie wspierają,
Do Ciebie się po mądrość, po radę zbiegają.
Na toś Major, by snadniey Twe iaśniały cnoty,
I widne były wszystkim Twe mądre obróty,
Co słowo, to iuż każdy za wyrok prawdziwy,
A wszelki Twój uczynek ma zasprawiedliwy,
Ty iestes wszystkich wszego dobra uczestnikiem,
Do szczęścia, sławy, Bogactw, drugim przewodnikiem.
Tobie się tak powodzi, i Bóg Łaskaw szczęści.
Ze bogactwa przybywa coraz częśc do części.
Słowem równys onemu we wżem Jozefowi
Tak jest a nieinaczey, niech co kto mów i,
Radzę do Cię iść wszystkim, wtey nie ludzkiej porze,
Zacny, Godny, Zażyły, w Warszawie Majorze:
Z czym, i poco pytasz się? pozwól swego boku;
Pozwol też swego mieysca: wzeszłych godzin roku,
Z waż Twe Jmie, zważ wyrok, darmo niepozbedziefz
Garnących się, a Panem wswym Dworze Jm bedziefz,
Mylę się, alboż nie jest Jozef Panem swoim,
Wszak ci iuż co bydź miało, stało się oboim,
On Zacnym Panem moim, a ia Jego służą:
Póki? o to niepytay, albo na iak długo?
Kto wżakże oto pytasz, dozwoł wtym swey wiary:
Niema chęć ma Mu służyć, kresu, końca miary.





XVIII.2.1955